

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

|  |          |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji . . .   | 2,55 zł. |
| Z odnośnieniem i w agencjach . . .   | 2,65 "   |
| Na pocztę, już z odnośnieniem . . .  | 2,80 "   |
| Kwartalnie w ekspedycji . . .  | 7,65 "   |
| Na pocztę już z odnośnieniem . . .   | 8,67 "   |
| Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu |          |
| — — części kwoty abonamentowej. — —  |          |

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Nómazenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Piątek † Serca Jez. Władysława  
Sobota Leona

CHOJNICE, sobota dnia 28 czerwca 1930 r.

Słońca wschód 3.11 zachód 20.24  
Księżycy wschód 3.51 zach. 22.00

## Oświadczenie Stronnictwa Narodowego

Zdarzenia ostatniego czasu, jak niedopuszczenie sesji Sejmu i Senatu wśród zaostrzonego przesilenia gospodarczego, niepomysłnego biegu polityki zagranicznej, niepokojących doniesień o rokowaniach z grupami rusko - ukraińskimi, a równocześnie z drugiej strony ważne objawy, jak zacieśnienie współdziałania grup lewicy i środka przeciw rządowi obecnemu, były przedmiotem narad Komitetu Politycznego Str. Nar. 24-go i 25-go bm.

Sesja nadzwyczajna Sejmu, zwołana na żądanie posłów, została odroczone, obecnie zaś zamknięta, bez możliwości odbycia choćby jednego posiedzenia, a temsam tryb jest już w toku zastosowania także do Senatu. Zawarte w art. 25-tym konstytucji prawo sesji nadzwyczajnej na żądanie 1/3 ogółu posłów czy senatorów, nakłada na Prezydenta Rzplitej obowiązek zwołania jej tak, aby mogła się odbyć. Żadne wykręty nie zmienią tej prostej prawdy.

W ciągu roku ostatniego Sejm i Senat mogły pracować zaledwie przez trzy miesiące.

W czasie sesji zwyczajnej, zaburzonej ze strony rządu i stronnictwa rządowego przewlekłym załatwianiem przesileni rządowych i burdami na gruncie sejmowym, zdołał Sejm i Senat załatwić tylko budżet. Przeprowadzenie nadzoru nad wykonaniem budżetu za lata poprzednie, w myśl postanowień art. 7-go i art. 9-go konstytucji, nie mogło być dokonane. Co więcej, rząd i stronnictwo rządowe uczyniły wszystko, aby nie dopuścić właśnie tego nadzoru nad gospodarką budżetową lat ostatnich, w której zaszły tak jaskrawe pogwałcenia prawa, że musiały się one oprzeć o Trybunał Stanu.

Niedola gospodarza kraju, zastój wytwórczości i obrotów, zubożenie i bezrobocie, odcięcie zdrowego kredytu zagranicznego, przechodzenie poważnych części majątku narodowego w obce ręce, są najwymowniejszym wyrokiem na czteroletnie rządy przewrotu. Jest to nieuchronny wynik zarówno łamania prawa, jak objęcia kierowniczych stanowisk gospodarczych przez ludzi bez żadnego potemu przygotowania. W tym stanie rzeczy udaremnianie przez rząd pracy ciała ustawodawczego w tym zakresie wyrządza istotną szkodę państwu.

Rzekome dążenia do naprawy ustroju są dzisiaj już całkowicie odarte z wszelkich pozorów i osłonek. Rządy przewrotu wykazały, że nie mają wogóle pojęcia o tem, jak naprawić ustrój, a poszczególne odłamy obozu rządowego są w tym względzie całkowicie między sobą skłócone. Pomysł zaś taki jak wniosek ustrojowy BB. z r. 1929 lub t. zw. cztery warunki p. min. Piłsudskiego z r. 1930 odstają jedynie dążenie do utrwalenia władzy we własnym ręku i do rządów nieodpowiedzialnych.

Stanu prawnego w Polsce w chwili obecnej nie może określić nikt ani w kraju, ani zagranicą. Do dyktatury p. min. Piłsudskiego dociągane są wszelkie t. zw. interpretacje prawne. Jest to stan całkowitego nieładu i nieograniczonych możliwości. Doprowadza on nieuchronnie do rozstroju Państwa.

Ogólny nieład pojęć wtargnął w wychowanie młodego pokolenia i w stanowisko wobec Kościoła, budząc głęboką troskę, której najdobitniejszy wyraz dali w swej naradzie ks. Arcybiskupi polscy.

Polityka wobec mniejszości narodowościowych, poza wzmacnianiem ich stanowiska przez rozbijanie społeczeństwa polskiego, wyraża się w pokątnych porozumieniach z niektórymi grupami narodowościowymi. Porozumienia te odnoszą się nie tylko do celów wyborczych, jak było w czasie wyborów gminnych i sejmowych, ale także do szerszych zamysłów, na które rzucają światło równoczesne głosy pism obozu rządzącego, odnawiają

ce lekkomyślnie m. in. hasła polityki w kierunku tworzenia Ukrainy. Powoduje to głębokie zaniepokojenie społeczeństwa, które nie otrzymuje nie zbędnych zaprzeczeń i wyjaśnień ze strony rządu.

W polityce zagranicznej rząd zaprzepaścił na międzynarodowej naradzie w Hadze sprawę naszego bezpieczeństwa, a umowy z Niemcami, w które wplątano prawa wewnętrzne Polski, oraz zachowanie się Niemiec wobec zawartej umowy handlowej, niemożliwe w prawidłowych stosunkach międzynarodowych, są smutną oznaką zmniejszenia powagi Państwa Polskiego nawiątaną.

Rządy przewrotu majowego tracą piątą już z rzędu rok bezcennego okresu po odzyskaniu niepodległości na utrwalanie się we władzy, na wypieranie z wszystkich stanowisk ludzi rzeczowej pracy, celem wtłoczenia wszędzie swoich, na rozbijanie niemal bezprzykładne w krajach zachodnich społeczeństwa i jego spójności, nie wyłączając ziem kresowych, na niepoważne próby gospodarcze i polityczne, podejmowane przez ludzi, których znajdowanie się na ważnych stanowiskach państwowych wygląda na nieporozumienie.

W tych warunkach twierdzenie obozu rządzącego o własnej niezbędności urąga dobru Państwa.

Ujawniona w ciągu dwu lat z górną niemożnością współpracy rządów p. Piłsudskiego z większością obecnego Sejmu stwarza konstytucyjną konieczność odwołania się do woli narodu i rozpisanie

## Sprawa miliardów francuskich

Nagle i niespodziewanie dla rządu i dla opinii publicznej wyniknęła sprawa miliardów, stanowiących zapasy skarbu francuskiego. Nagromadził je dawny minister p. Cheron, który — jak pamiętamy — padł ofiarą swej zabiegłości i oszczędności, bo Izba miała mu za złe, że zamiast zmniejszyć podatki, powiększył zapasy skarbowe. Było wiadome, że stanowiły one około 19 miliardów franków. Nagle zainteresowała się nimi opozycja, wystąpił z odpowiednim wnioskiem p. Leon Blum, a prezes komisji finansowej p. Malvy zarządził badanie losu owych miliardów.

Przybyli na posiedzenie komisji w piątek ubiegły trzy ministrowie — Tardieu, Reynaud i Germain — Martin i udzielili dokładnych wyjaśnień. Wiadomo tedy, co się dzieje z owymi 19 miliardami. Wydano z nich 2 miliardy, przelewając je do autonomicznej kasy amortyzacyjnej i 1,8 miliarda na spłatę pożyczki Kreugera. Wydano dalej pod postacią awansów zwrotnych, 700 milionów na budowę tanich mieszkań, elektryfikację itd., 550 milionów na inwestycje ministerstwa poczty, 135 milionów dla kolei, 325 milionów na różny wydatki, wreszcie 2,700 milionów na pokrycie deficytu w budżecie. Wydano tedy razem około 8 miliardów, czyli, że pozostaje w skarbie około 11 miliardów.

Komisja się uspokoiła i opinia jest zadowolona. Z relacji pism o posiedzeniu komisji, oraz z głosów prasy okazało się jednak dopiero, gdzie „był pies pogrzebany”, skąd powstała sprawa i o co chodziło? Chodziło o owe 2,700 milionów, zaksięgowane, jako pokrycie deficytu budżetowego, a które w znacznej części poszły na wydatki, związane z obroną narodową. „Temps” referuje tę rzecz tak: „P. Tardieu, prosząc o odpowiednią dyskrekcję, wyjaśnił dokładnie, jaka jest polityka rządu w sprawach związanych z obroną narodową i oświadczył, że polityka ta miała na celu załatwienie problemów bezpieczeństwa z punktu widzenia technicznego i finansowego. Przypomniał przytem, że niektórym z tych problemów zapewnił rząd odpowiednie rozwiązanie”. Dalej zaś

nowych wyborów. Sejm obecny, w którym 1/3 posłów zawdzięcza swe mandaty stwierdzonym przez Sąd Najwyższy nadużyciom oraz naruszeniu funduszy skarbowych, powinien niezwłocznie ulec rozwiązaniu, przekazawszy uprzednio następcy swoje uprawnienie do rewizji konstytucji. Tamowanie działalności władz konstytucyjnych nie do pracy powołanych jest może wygodne dla rządu, lecz sprzeczne z dobrem państwa, pograżane w coraz głębszy zastój i rozstrój.

Stronnictwo Narodowe od pierwszej chwili przewrotu majowego przeciwstawiło mu się z całą stanowczością, odcinając się już przy wyborze Prezydenta Rzplitej po przewrocie od wszelkiej współodpowiedzialności za ten okres, a także następnie nie uczestnicząc w żadnych złudnych próbach ugody z tym czy owym odcieniem przewrotu. Natomiast dla pracy państwowej ani na chwilę nie zaniechało Stronnictwo Narodowe występowała zawsze i w każdej sprawie z jasnym i szczerogłowo określonym stanowiskiem, wytrwale utrzymywanym, tak iż to stanowisko w ważnych dziedzinach praworządności, budżetu, a nawet częściowo ustroju znalazło powoli szerszy odgłos w innych ugrupowaniach politycznych. Znajduje ono też uznanie i poparcie społeczeństwa, które chce na zasadach narodowych i katolickich budować zwartość, pomyślność i potęgę Państwa.

Polski nie stać na trwanie takich rządów, jak obecne, i dalsze wysiłki społeczeństwa podjęte być muszą pod jednym tylko, coraz powszechniejszym hasłem: jak najrychlejszego końca tych nieszczęśliwych dla Państwa i groźnych dla jego przyszłości rządów.

mówił p. Tardieu: „Insynuowano, że zapasy amunicji i broni nie istnieją. Tymczasem zrobiliśmy co należało, rząd nie byłby godzien sprawować obowiązków, które wziął na siebie, gdyby się nie zajął był z całą gorliwością podobnymi sprawami”.

Pisma zagraniczne poświęcają dużo uwagi posiedzeniu komisji i wyjaśnieniom ministrów. Prasa włoska sądzi, że chodzi o wydatki, związane z fortyfikowaniem granicy francusko - włoskiej. „Frankfurter Zeitung” pisze, że „wydatek ten należy uważać jako zarządzenie będące następstwem francusko - włoskiego nieporozumienia. Takie wrażenie ma się przynajmniej z oświadczeń, które złożył p. Tardieu na posiedzeniu komisji”.

Jest też rzeczą interesującą — pisze b. poseł Kozicki w „Gaz. War.” — że wydatkami wojskowymi interesują się szczególnie gorliwie socjaliści francuscy. „Liberte” pisze: „Nas” socjaliści zaledwie powrócili z kongresu, gdzie tow. Lagorgette usiłował ich zjednać dla hasła — ani jednego człowieka, ani jednego centyma (na prowadzenie wojny) — zostali nagle ogarnięci dziwną gorliwością w stosunku do obrony narodowej. Ruszyli do ataku i pytają ministrów Maginot'a i Dumesnil'a, czy mają dość armat i amunicji i cementu, by zamknąć wąwozy alpejskie dla legjonistów faszystowskich.”

Incydent z miliardami jest wysoce znamienny. Różne można by w związku z nim snuć komentarze. Przedewszystkiem jednak nasuwa się uwaga, że nie tego się powodzi „bezpieczeństwu” w Europie, jeśli rząd francuski, idący w pierwszym szeregu tych, co dążą do pacyfikacji Europy i likwidacji następstw wojny, uznał za konieczne po czynienie znacznych wydatków na obronę kraju.

Takie oto niespodziewane następstwa ma konferencja rozbrojeniowa w Londynie: nie osiągnięto rozbrojenia na morzu, lecz zato trzeba się zbierać na lądzie.

**Nie zapomnij odnowić przedpłaty.**



## Igranie z ogniem

Cieężkie położenie gospodarcze i polityczne kraju postanowili pilsudczycy... przeczekać. Stąd po myśl odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu i zamknięcie sesji sejmowej. Unikać bezpośrednich zetknięć, odsuwać na czas nieokreślony kontrolę publiczną — oto dewiza rządów pomajowych na dziś. W ten sposób może uda się dobrać do lepszej konjunktury, może się znów wypłynąć. Zresztą poco się troszczyć o przyszłość, skoro się dziś jest przy władzy?

Nie dziwimy się wcale, że pilsudczycy, wyczerpawszy co ciekawsze kawały, chcą teraz czekać i odkładają decyzje, ale życie nie czeka, wypadki płyną, trudności piętrzą się dokoła. Szczególnie groźnie wygląda zachowanie się coraz bezczelniej naszego sąsiada z zachodu. Powtarzające się stale od pewnego czasu zajścia graniczne wskazują na planowe działanie Niemiec, które ma wykażać rzekomą nietrwałość naszej granicy zachodniej. Rękę niemiecką trzeba również widzieć, o ile się umie patrzeć, w awanturach litewskich. I jedne i drugie świadczą o systemie prowokacji, jaki Niemcy przyjęły i wcześniej, aniżeli przypuszczaliśmy, stosować zaczynają. Oczywiście na cisk na nasze granice wzrosnie w chwili, kiedy wojska okupacyjne opuszczą Nadrenję.

Przedstawiona przez nas bardzo pobieżnie sytuacja na terenie zagranicznym wymaga zwrócenia całej polskiej opinii ku zachodowi i zaniechania niefortunnego pomysłu tworzenia Ukrainy, jakie jeszcze tu i ówdzie pokutują na łamach prasy prorządowej.

Niemniej groźnie wygląda położenie nasze w Małopolsce Wschodniej. Niedoceniony przez opinię publiczną w Polsce proces ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UOW.) o zamach na Targi Wschodnie we Lwowie oświecił w sposób jaskrawy zamiary szeroko rozgałęzionej organizacji ukraińskiej która dąży do oderwania od Polski ziem południowo-wschodnich.

W takiej sytuacji należałoby przynajmniej wewnątrz kraju mieć wyjaśnione stosunki, jasny program działania i rząd, cieszący się zaufaniem całego społeczeństwa. Tymczasem w Polsce rośnie ilość bezrobotnych, mnożą się bankructwa, szerzy nędza, a uregulowanie wzajemnych stosunków między władzą ustawodawczą i wykonawczą powierza się losowi lub dobremu humorowi jednostki.

Zamiast zdecydowanego działania — mamy odraczanie decyzji, zamiast kierowania wszystkich wysiłków w stronę zachodu i walki z wrogami zewnętrznymi — mamy walkę na śmierć i życie wewnątrz kraju i kurczone trzymanie się u władzy sanacji, która wykazała aż nadto dobitnie całą swą nieudolność i bezceremonialność w rządzeniu państwem.

To też nikt dziś nie bierze na serio dowcipów prawników pilsudczyków i nie uważa ich za wyraz siły. Nawet centrolew skupiający się tak dawniej jeszcze zwolenników min. Pilsudskiego, przechodzi do coraz ostrzejszej walki, konsoliduje się i na kongresie krakowskim nie na żarty zamierza wypowiedzieć wojnę pilsudczykom.

W świetle powyższych faktów trzeba uznać ostatnie posunięcia polityczne sanacyjnego obozu za nieodpowiedzialne i grane z ogniem.

Nie martwilibyśmy się, gdyby ogień ten strawił pilsudczyznę (wcześniej czy później to ją czeka) ale nie możemy patrzeć obojętnie na to, jak płomień obejmuje Polskę. Zdrowy naród zawsze da sobie radę z trudnościami o ile oczywiście będzie walczył, a nie zadowoli się bezsilnym narzekaniem.

Trzeba walczyć odważnie i umiejętnie, pomimo skłonności do wygodni i zbyt częstych wypożyczek, — oto pierwszy nakaz, jaki płynie z oceny położenia.

Na każdym kroku, na każdym posterunku musimy tępić tchórzostwo, bezwład i kofuństwo umysłowe.

Zło rozlewa się szeroko tylko wtedy, jeżeli mu się nikt nie przeciwstawia... Najodważniejszy sanator mięknie, o ile napotka mocny opór.

Nie trzeba również zapominać, że zamknięcie sesji sejmowej przeniosło walkę z terenu parlamentarnego na grunt pozasejmowy. Coraz lepiej widać że tylko czczeniem gadaniem, protestami wiecowymi, papierowymi uchwałami rozjuszonego przeciwnika nie przekonamy. W okresie wrzenia, a taki od 4 lat przeżywamy, trzeba stosować właściwe metody walki.

Czas przestać się łudzić, — pisze „Szczerbiec” — że czapka i papka prześlą nam najętych bojowników, że napastnika można odpędzić płaczem i błaganiami o litość. Na pałkę trzeba odpowiadać conajmniej kijem.

Inaczej opinia publiczna będzie się oburzać, przeklinać, a... państwo coraz głębiej pogrążyć w chaosie.

Żeby oczyścić duszną atmosferę, musi przemówić mocno a spokojnie zorganizowany naród.

Wtedy dopiero rozkładająca się sanacja odejdzie, bo odejść będzie musiała.

## Niemcy wobec Polski. Expose min. Curtiusa

**Berlin.** Dnia 25 6 Reichstag rozpoczął obrady nad budżetem min. spraw zagr. a w związku z tem nad polsko-niemieckim traktatem handlowym.

Obrady zagał min. spraw zagr. Curtius dłuższemu expose, w którym kolejno omówił najważniejsze zagadnienia niemieckiej polityki zagranicznej.

Na wstępie wskazując na zbliżający się termin opróżnienia Nadrenji, minister podkreślił, że uroczystości, przygotowywane w związku z wy marszem oddziałów okupacyjnych, okazały dopiero światu obraz Niemiec wewnętrznie skonsolidowanych, gdy chodzi o ostateczne i najwyższe sprawy ich bytu.

Kierując się wolą współpracy ze wszystkimi innymi państwami, Niemcy będą się starały rozbudować i pogłębić stosunki zagraniczne tam, gdzie znajdują zrozumienie dla swego stanowiska i gwarancję pełnej wzajemności.

W dalszym ciągu swego expose przystąpił min. Curtius do omówienia stosunków niemiecko-polskich. W sprawie tej minister oświadczył:

Chciałbym tu w kilku słowach zająć się niemiecko-polskimi incydentami, które wydarzyły się w ostatnim czasie i w naszej opinii publicznej wywołały wielkie zaniepokojenie. Zależy mi przede wszystkim na tem, aby stanowczo odprzeć pewne głosy prasy zagranicznej, która chce świat przekonać, że tego rodzaju incydenty prowokowane są systematycznie przez stronę niemiecką, aby w ten sposób ustawicznie zwracać uwagę na stosunki graniczne na wschodzie. Jak bezsensowna jest taka gadanina, może osądzić każdy, opierając się choćby tylko na ogłoszonym szczegółowo w dziennikach opisie stanu faktycznego poszczególnych wypadków, które przecież mają raczej wszelki inny charakter, niż znamienne prowokacji ze strony niemieckiej. Niezależnie od tego uprawianie polityki zagranicznej przy pomocy incydentów granicznych byłoby metodą, o którą rzeczywiście nie powinno się nas posadzać. Nie potrzebujemy używać takich środków, aby oświecić stosunki graniczne, o których każdy rozsądny człowiek, musi już mieć jasny pogląd. Dyplomatyczne rokowania z rządem polskim w sprawie poszczególnych zajęć znajdują się jeszcze w toku. Urzędnicy nasi na granicy otrzymali ściśle, w ostatnich czasach jeszcze raz odnowione instrukcje, które obowiązują ich do stosowania szczególnej ostrożności i wstrzeźliwości w podobnych wypadkach. Choćby incydenty takie zasługują na ubolewanie, to jednak byłoby mylnem łączyć je ze sprawą przeprowadzenia niemiecko-polskiej umowy handlowej, która — jak Panom wiadomo — po długoletnich bezskutecznych usiłowaniach doszła do skutku na wiosnę. Traktat ten po przyjęciu go przeważającą większością przez Radę Państwa Rzeszy przedłożony został obecnie Reichstagowi.

### Niemiecka polityka handlowa.

Zkolei min. Curtius przeszedł do omówienia niemieckiej polityki handlowej, podkreślając, że stosunki gospodarcze i handlowe — polityczne, istniejące pomiędzy Niemcami a większą częścią państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy są dziś bardzo niezadowolające. Przyczyną tego zjawiska jest położenie rolnictwa niemieckiego. W rokowaniach handlowych z temi państwami rząd Rzeszy musiał uwzględnić specjalne interesy rolnictwa niemieckiego.

**W rokowaniach handlowych z Polską.** Żądanie rządu polegało na tem, aby uniknąć wszelkiego wiązania się stawkami celnymi lub też obniżenia stawek. Polska otrzymała tylko równouprawnienie. Rozumie się, że na zasadzie wzajemności z innymi krajami przysługuje Niemcom zupełna swoboda ustalenia stawek celnych, zwłaszcza stawek rolniczych, stosownie do ich własnych potrzeb. Polemizując z zarzutami kół rolniczych co do rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego rynkom niemieckim z powodu przyznania Polsce kontyngentu trzody chlewnej, minister zaznaczył z naciskiem, że niebezpieczeństwo takie nie istnieje, ponieważ kontyngenty zawarowane zostały

wystarczającymi gwarancjami weterynaryjno-policyjnymi. Poza tem zawarto w sprawie regulowania zbytu i cen kontyngentu polskiego umowy, które muszą rozproszyć wszelkie obawy co do możliwości nacisku ze strony polskiej na rynek niemiecki. Dalszą ochronę niemieckiej wytwórczości trzody chlewnej daje również ostatnie podwyższenie cel niemieckich na wieprzowinę. Drugim punktem umowy z Polską, krytykowanym przez gospodarze kół niemieckie jest przyznanie Polsce kontyngentu węgla. Co do tego ustępstwa rząd Rzeszy żywi również wielkie obawy. Zgodził się na nie dopiero wówczas, gdy stało się widoczne, że nie będzie można ukończyć wojny celnej bez przyznania Polsce kontyngentu węgla. Ze stanowiska gospodarstwa narodowego Niemiec — zakończył minister należy podkreślić że ogólne przesilenie gospodarcze nakłada na Niemcy obowiązek szukania nowych terenów zbytu dla wywozu niemieckiego. Na linii tych poszukiwań leży właśnie zakończenie wojny celnej z Polską.

### Dyskusja.

W dyskusji nad expose min. Curtiusa przemówił poseł socjal-demokratyczny Breitscheid, stwierdzając z naciskiem, że wszelkie zmiany polityki zagranicznej Niemiec musiałyby skończyć się fatalnymi następstwami.

W zakończeniu przemówienia poseł Breitscheid poruszył sprawę ostatnich zajęć granicznych między Niemcami a Polską. Ubolewamy nad incydentami z Polską — oświadczył p. Breitscheid — ale ze strony niemieckiej nie popełniono żadnego błędu z wyjątkiem w sprawie szpiegowskiej pod Opaleniem, która ogromnie przypomina znaną aferę Schnaebelęgo. Tego rodzaju wypadki doprowadzić mogą do wybuchu wojny. Ufamy mimo to, że konflikty takie w przyszłości będą mogły być zlikwidowane przez sądy rozjemcze. Życzymy sobie, aby w stosunku do Polski nastąpiła poprawa.

Przedstawiciel frakcji niemiecko-narodowej pos. Freytag Loringhoven zaatakował urząd spraw zagranicznych, zarzucając, że w sprawie zajścia pod Opaleniem Niemcy zbyt długo milczały, pozwalając, aby Polska zyskała sobie opinię światową.

Posel centrowy Ulitzka ubolewał z powodu zajęć granicznych, zapewniając, że nie zostały one spowodowane przez stronę niemiecką. Obecna granica polsko-niemiecka — mówił poseł Ulitzka — jest nie do utrzymania, nie chcemy jednak jej zmieniać siłą, lecz oczekujemy tej zmiany od przyszłej ewolucji. Umowa handlowa niemiecko-polska zasługuje sama przez się na powitanie, jakkolwiek należy się obawiać, że przywóz trzody chlewnej i węgla polskiego przyniesie szkody rynkom niemieckim. Frakcja centrowa godzi się na przyjęcie traktatu pod warunkiem, że ciężary rozdzielane będą na całe społeczeństwo niemieckie.

## Miljard siedemset milionów marek na germanizację

Rada Rzeszy niemieckiej (Reichsrat) przyjęła jednogłośnie oba rządowe projekty ustaw o pomocy finansowej dla wschodnich prowincji Niemiec. Projekty te przedłożone zostały obecnie Reichstagowi, gdzie przyjęcie ich jest również zapewnione. — Podpisane są przez kanclerza Rzeszy i czterech ministrów, a mianowicie ministrów skarbu, pracy, komunikacji oraz ministra obszarów okupowanych.

Wspomniane projekty obejmują okres pięciu lat. Przewidują one następujące pozycje: 1) zasiłki Rzeszy dla prowincji wschodnich w ogólnej wysokości 526,300,000 marek, z czego na r. 1930 wypada 126,300,000 marek, a na następne 4 lata okragło 400 milionów; 2) kredyty dla prowincji wschodnich, które będą udzielane przy pomocy specjalnego banku a za które Rzesza niemiecka i Prusy dają porękę w wysokości 925 milionów marek; 3) kredyty w sumie 250 milionów marek udzielone przez Bank Obligacji Przemysłowych.

Ogółem więc „Osthilfe“ w ciągu 5 lat wyniesie zgorą miliard siedemset milionów marek! Dzieje się to w czasie, gdy deficyt w budżecie niemieckim, spowodowany głównie zasiłkami dla dwu- i półmilionowej rzeszy bezrobotnych, przekracza 800 milionów — i gdy równowaga budżetowa ma być ratowana przy pomocy specjalnego opodatkowania pensji urzędniczych oraz szeregu dalszych podatków.

Dodać jeszcze należy, że wspomniane wyżej kredyty w wysokości 925 milionów marek mają iść głównie na ratowanie zadłużonej własności ziemskiej junkrów wschodnio-pruskich i wogóle na sztuczne podtrzymywanie siły gospodarczej żywołu niemieckiego w prowincjach wschodnich. W uzasadnieniu obu projektów, zredagowanym przez rząd Rzeszy, czytamy, że „Osthilfe“ jest konieczna celem wzmocnienia „siły oporu“ wschodu niemieckiego, by w ten sposób zapobiec niebezpieczeństwu „narodowo-politycznym“ (groźącym rzekomo ze strony Polski). W rzeczywistości chodzi tu o forsowną germanizację prowincji wschodnich, którą obecnie rządy republikańskie przeprowadzają z większą jeszcze energią i nakładem sił, niż dawne rządy cesarskie.

Jak sąsiedzi dalece względy narodowe górują w dzisiejszych Niemczech nad względami natury klasowej czy gospodarczej tego dowodzi choćby fakt, że w obecnym momencie depresji gospodarczej chłop i robotnik niemiecki płacą setki milionów marek podatków na to, by ratować niemiecką wielką własność ziemską na wschodzie Rzeszy...

### Egon Hein nowy poseł Austrii w Polsce.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ donosi, że na miejsce posła Mikołaja Posta przedstawicielem dyplomatycznym w Polsce zamianowany będzie dotychczasowy poseł w Moskwie Egon Hein.



# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego na Pomorzu

## Dwa wielkie zebrania w Lubawie.

W poniedziałek 23 bm. odbyły się dwa wielkie zebrania zorganizowane przez zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego z udziałem pp. posłów red. Sachy i Szturmowskiego oraz pana Sołtysiaka.

Pierwsze z nich poświęcone było ludności rolniczej i odbyło się na wielkiej sali pana Kowalskiego. O godzinie 11,20 zagała zebranie prezes organizacji powiatowej pan Leon Szulc, powołując do prezydium zebrania pp. Wronskiego z Lubawy Kaczyńskiego z Fijewa, Sergota z Lubawy, Gołem biewskiego i Sewalskiego z Złotowa poczem zabrał głos do referatu pan poseł Szturmowski z Kaszub.

Mówca zobrazował położenie gospodarcze rolnictwa, które z powodu błędnej polityki rządu sanacyjnego poniosło bardzo dotkliwie straty i znalazło się w katastrofalnej wprost sytuacji.

W drugiej części swego przemówienia zapoznał pan poseł licznie zebranych rolników z postulatami, jakie w sprawach rolniczych wysuwał sejmowy Klub Narodowy.

Rzeczowe jasne i dobitne przemówienie pana Szturmowskiego znalazło bardzo przychylny odzew wśród zebranych, którzy go nagradzali częstymi oklaskami.

Drugi z kolei przemawiał redaktor Słowa Pomorskiego pan poseł Sacha, który na podstawie bogatego materiału scharakteryzował gospodarkę rządów pomajowych i wykazał bilans strat, jakie społeczeństwo polskie z powodu rozrzutnej jej gospodarki poniosło.

Mówca zdarł maskę obłudy z oblicza tych, którzy na zebraniach rolniczych boleją wprowadzić nad ciężkim położeniem rolnictwa, ale w Warszawie nie czynią ażeby tę sytuację poprawić, a raczej pracują nad tem, by stan obecny podtrzymać.

Na podstawie urzędowych danych omówił p. poseł Sacha sprawę podwyżki taryf kolejowych za produkty żywnościowe i wykazał że nie Sejm, któremu od dłuższego czasu nie pozwala się pracować, winien jest podwyżce taryf kolejowych, ale rząd który uczynił to bez pytania Sejmu. Również sprawa ceł na zboże znalazła należyte oświetlenie. Wywody p. posła Sachy w dowód uznania darzono długotrwałymi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos pp.: Zawacki z Lubawy, Chodkiewicz z Grodziczna, prezes Kółka Rolniczego w Lubawie Tułodziecki Badzion z Tumla, Dąbrowski, Sołtysiak i inni.

Oprócz pana Badziona wszyscy mówcy wypowiadali się bardzo krytycznie wobec obecnego położenia i domagali się ochrony ich warsztatów pracy oraz obrony przed szykanami różnych kacyków którzy często zapominają o godności swe go stanowiska, zamieniając je na agenturę partyjną - sanacyjną, niepotrzebnie drażniąc ludność co tu na pograniczu Prus uważać należy za rzecz wielce szkodliwą dla sprawy państwowej.

Zamiast tanich kredytów i ulg podatkowych, darzy się ludność wysokimi mandatami karnymi często dla błahych powodów.

Podkreślić należy, że ludność powiatu lubawskiego jest słusznie niezadowolona z położenia gospodarczego, ale niemniej jest ona niezadowolona z postępowania pana starosty Bederskiego, który zapomina często o tem, co wolno jest działaczowi sanacyjnemu a czego nie wolno staroście — urzędnikowi.

Okazuje się, że delegacje udające się z Lubawy do Nowogomiasta w sprawach bardzo ważnych, nie mają możności dostać się do pana starosty, który bardzo często wyjeżdża poza granicę powiatu lubawskiego.

Oto garść uwag ze zebrania rolniczego, które po czterogodzinnych obradach zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

## Drugie zebranie dla ludności Lubawy.

odbyło się wieczorem tego samego dnia i na tej samej sali wypełnionej zebranymi po brzegi. Zaznaczyć należy, że sfery gospodarcze naszego miasta jak kupiectwo i rzemiosło, urządziło już wspólne zebrania, na których radzono nad ciężkim położeniem gospodarzem szukając drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji. Mimo rzucenia milionów złotych na rzeczy mniej lub całkiem zbędne, sfery gospodarcze nie mogą doczekać się uzupełnienia kolejowego i wykończenia kilku kilometrów toru kolejowego Biała - Góra. Robotników dzieli się na uprzywilejowanych, należących do „Szczelca” których się przy pracy proteguje, oraz tych którzy do Szczelca należą nie chcą, ale zato przymierają się głodem. Nic przeto dziwnego że na wieści o zebraniu Stronnictwa Narodowego z udziałem posłów, ludność miasta Lubawy pośpieszyła tłumnie, ażeby dać wyraz niezadowolenia z hocków - klocków w jakie bawi się sanacyjne sfery z odraczaniem Sejmu oraz różne kacyki, które nie czując kontroli Sejmu miast ludności pomagają jej się tylko dokuczać za to, że nie chce ugnać karku przed urojonymi bożkami, oraz że protestuje gdy ją zagluszają dźwiękami niemieckich melodji.

Przeszło dwugodzinny referat, jaki wygłosił p. poseł Sacha, oświetlający nasze położenie gospodarcze i polityczne z dalszej perspektywy i obejmujący teren całej Polski znalazł u zebranych pełne zrozumienie.

Materiały i fakty wzięte z niedalekiej przeszłości „radoszej twórczości” sanacji, poparte źródłowymi dowodami odsoniły całkowicie oblicze tak zw. „ideowców” sanacyjnych, którzy kosztem społeczeństwa biorą bajeczne sumy w formie pensji i tantiem jak gen. Górecki i wielu innych — przyczyniły się do tego, że nikt z poważnych ludzi do sanacji się nie przyznaje, a wszystko razem przyczynia się do rozrostu Obozu Narodowego który prędzej czy później obejmie rolę gospodarza w Polsce i położy kres nadużyciom. Długo niemiłknie oklaski, jakimi p. poseł Sachę darzono, świadczyły o solidaryzowaniu się z treścią jego przemówienia.

Poważne to zebranie w którym, rzecz charakterystyczna wzięło udział wiele pań i młodzieży z odznakami Obozu Wielkiej Polski zakończono odśpiewaniem Boże coś Polskę i okrzykami na cześć posłów narodowych.

## Źródła inflacji wekslowej

Duży obieg wekslowy, który uważają pewni ekonomisci sanacyjni jako dowód poważnych obrotów gospodarczych, jest tylko — inflacją wekslową, chorobą w stylu inflacji pieniężnej. Pisze o tem na łamach fachowej „Gazety Bankowej” dr. E. Spat i daje ciekawe oświetlenie przyczyn i skutków tej inflacji.

Główną przyczyną nadmiernego obiegu wekslowego jest — zdaniem autora — z jednej strony niedoskonałość naszego aparatu handlowo-finansowego, a z drugiej — chroniczny brak kapitału. Banki żądają od swoich klientów weksli na zabezpieczenie kredytu i przyjmują tych weksli nadmierną ilość i często zbyt słabych datęgo, że nie mają możności ocenić ściśle zdolności kredytowej klientów z braku prawdziwych bilansów

Niski poziom kulturalny wielu przedsiębiorstw powoduje, że nie są one w stanie przedkładać bilansów, sporządzonych wedle zasad przyjętych na Zachodzie. Lecz nawet tam, gdzie poziom ten jest dostatecznie wysoki, śruba podatkowa uczyliła swoje, aby odzwyczaić naszych przemysłowców, i kupców od sporządzania rzetelnych bilansów. Charakterystyczną jest rzeczą, że nawet przedsiębiorstwa, które nie mają zamiaru ukrywania swych obrotów czy dochodów przed władzą podatkową, często są do tego ze względu na swą klientelę zmuszane, ta bowiem oświadcza iż nie będzie kupowała towarów w tych przedsiębiorstwach, które należyta prowadzą buchalterję, albowiem narazi to je na powiększenie ich podatków i świadczeń.

Przytoczona powyżej przez nas dosłownie opinia fachowca stwierdza jaskrawo, jak pilną sprawą jest w Polsce reforma systemu podatkowego i praktyk władz podatkowych.

Niemniej ciekawe są uwagi o skutkach inflacji wekslowej. Stwierdzają one, że weksel, który u nas stał się jedyną formą kredytu, obecnie dzięki tej inflacji i tej swojej roli, stracił swoje znaczenie gospodarcze, co musi pociągnąć za sobą bardzo ujemne skutki dla całego życia gospodarczego.

## Kowalski wyjeżdża do Ameryki

Przywódca marjawitów Kowalski, skazany, jak wiadomo, w dwóch instancjach na 4 lata więzienia za czyny niemoralne, którą to karę zmniejszono mu na mocy amnestji do 2 lat 8 miesięcy, złożył do Sądu Apelacyjnego podanie z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Ameryki. O wyjeździe tym wspomina „arcybiskup” w ostatnio opublikowanym liście do swych „owieczek”, w którym rozwodzi się szeroko nad „sprawiedliwością obecnego rządu i sądów polskich”, w związku z uchynieniem wyroku skazującego przez Sąd Najwyższy i wzywa „właernych” do składania ośiar, któreby mu umożliwiły wyjazd za Ocean.

Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu prośby Kowalskiego, zezwolił mu na wyjazd na okres czterech miesięcy, podkreślając w motywach, że Kowalski przebywa na woiności za kaucją 1000 złotych, a powtorna rozprawa przeciw niemu może się odbyć dopiero późną jesienią. — Czyżby Kowalski, przeczuwając ukaranie ostateczne, zamierzał nie wrócić z Ameryki?

## LUDWIK STASIAK

### BRANDENBURG

#### 113) Kraina słowiańskich mgieł

— Co? Jaktó? Ty się ożenisz?  
— Muszę  
— Jaktó? Co ty mówisz?  
— Muszę iść do tej, która wianek rzuciła.  
— Czekaj, nie chodź! Coś ci powiem. Zapytam  
— O co?  
— Widzisz Sobieto, ten wianek nie jest mój  
— ani tego nie myśl  
— Wierzę ci.  
— Mój był ze stokrotek i ze dzwonek, ten zaś

— Cóż mi masz powiedzieć?  
— Chcę — To jest — niby —

Zarumieniło się dziewczę po uszy. Choć noc i ciemno, przecież w blasku pełni miesiąca te rumieńce, jako jaskrawe róże na jagodach krasawicy widać.

— Czego chcesz Sławotko?  
— Chcę wiedzieć — coby było — gdyby no gdyby ten wianek był mój.  
— Coby się stało?  
— Mów!  
— Gdyby był twój? O Boże! O serdeczna Łado  
— Mówże...

Sobietka milczała długo, patrzył w prześliczne Sławotki oczy.

— Ojcubym twemu do stóp upadł — wybuchnął gęślarz — aby mi cię dał...

Serduszeko dziewczę chce z piersi wyskoczyć, chce jak skowronek pod niebo wylecieć, zagrać

piosenkę szczęścia. Bogu się piosenką ze szczęścia wypowiedać, piosenką tak rozkoszną jak wiosna, tak rzewną, że wyciska z oczów łzy. Cichutko, tak cicho, jak rosa na kwiaty spada, rzekła Sławotka Sobietce:

— To — wianeczek — mój.  
— Twój! Twój!  
— Znowu taka cisza, że możnaby słyszeć szum tych chmurek złotych, które przez miesiąc się przesuwają.

Przypadł Sobietka do stóp dziewczyny, całował jej ręce, powstał, objął dziewczętko kochane ramieniem przytulił do siebie, w oczy łez pełne radośnie patrzył.

— Zabiorę ten wianek, a za niego oddam ci życie.

Niedawno dopiero po północy, a już na wschodzie niebo jaśnieć różowicie, palić się i pionać za czyną. Bledną gwiazdki, zgasły ogień czerwcowych owadów, zgasły światełka wianków, które marnie do Łaby, do topieli morskiej płyną. Zeszło słońce, skończyła się święta Mała Noc czerwowa. Ta jasna noc wiosny, szczęścia, miłości.

Daleko za Renem w głębi frankońskiej ziemi rosnie i dojrzewa wino, któremu równego nie masz zaiste na świecie. Pieni się w kielichu i perli, szumi i srebrną pianą pokrywa, wesele i radość w sercu budzi, odpędza troski, które fala życia niesie. Dla pięknej żony Kiza z dalekiej Frankonji wino przywiózł, aby przychlebić się kobiecie, aby wywdzięczyć się za to, że go młoda wdowa w dom przyjęła, na męża wybrała, że mu się krasawica ciałem i duszą oddała. Wszakże to rok już z żoną Edytą w tarnowskim dworzyszczu mieszka cały rok wiośniany, miodowy, szczęśliwy.

Niewiasta przytuliła się do męża, bo burza okropna na poru, błyskawica za błyskawicą sierałanym, zielonawym blaskiem rozjasnia straszliwą ciemność nocy. Zaczisniej jakos kobiecie i smielej w ramionach kizy w tę noc okropną; piekielną ciemność osiepiający blask gromu przerywa, rękami oczy zastania krasawica, aby nie widać błyskawicy.

Nad łasem wisi straszna czarna chmura, pod nią i przed nią rdzawe rude obłoki na zamczysko tarnowskie ciągną.

scichi nagle wiatr, czarniawa zwolna zbliża się i zbliża, pomruk w chmurach slychać, jakby dalekie rzegotanie gradów, które przewalają się i warczą gotując się do lotu na ziemię. Co chwile przerwie czarniawę gzygzak ognisty, całe niebo na mgnienie oka słoneczną jasnością zabłyśnie, chmury zmieniają się w tysiąc ognistych opon, za których złotym majestatem jest tron boga Peruna.

Lunał deszcz. Przed chwilą, po błyskawicy, długo na echo grzmotu czekać było, teraz z blaskiem ognia idzie ryk piorunu, w lasy tarnowskie gromy biją, co chwile z nieba grom uderza, co chwile w jasność słoneczną noc się zmienia, lawa na piorunów wali się na świat.

— Straszna noc.  
— Nie boj się, wnet burza minie zejda na niebie gwiazdy jasne.  
— O!! W chałupę kmiecia uderzył piorun.  
— Napij się wina.  
— Teraz nie. Przed chwilą szumiało wino w mej głowie, tem straszniej mi teraz, nie radość ten trunek, lecz strach i grozę rodzi.  
— Napijże się wina.  
— Drzę cała. Zdaje mi się że spotka nas jakieś nieszczęście, że to dzień sądu i kary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Z Pomorza

**Gostyczyn, pow. tucholski. (Uroczystość Bożego Ciała).** Przy nadzwyczaj w tym roku pięknej pogodzie odbyła się w naszej parafii uroczystość Bożego Ciała. Kościółek, ślicznie przybrany zielenią i oświetlony rześmistym światłem, nie zdołał pomieścić wiernych pragnących publicznie oddać cześć i hołd Chrystusowi Panu. Uroczystą mszę św. odprawił miejscowy ks. proboszcz Nagórski. O godzinie 10,30 wyruszyła z kościółka wspaniała procesja, w której wzięli udział: Tow. Pow. i Wojsk. Kółko Rolnicze, bractwa ze świecami, działka szkolna pod kierownictwem swych nauczycieli, dziewczynki rzucające kwiaty i tłum wiernych. Domy, pomiędzy którymi przechodziła procesja z Przenajświętszym Sakramentem, były pięknie umajone i iluminowane. Procesja zatrzymała się u ołtarza urządzonych przed domami pp. Józefa Chylewskiego, Antoniego Borzyszkowskiego, Jana Pliszki i Jana Remusa. Ołtarze wszystkie wspaniale się przedstawiały. Po odprawieniu świętych ceremonii udał się ks. proboszcz wspierany przez wójta p. Baumbartha i właściciela ziemskiego p. Wacława Budnika z Gostyczyna, z Przenajświętszym Sakramentem do świątyni. Około godz. 12-tej zakończyła się procesja uroczystym Te Deum w kościele.

**Sępólno. Popisy Ochronki** W ubiegłą niedzielę odbyły się na szczerze publicznością wypełnionej sali Domu Katolickiego popisy działwy tutejszej Ochronki polskiej, składające się z teatrzyków, wierszyków itp. Całość wypadła bardzo dobrze, o czym świadczy ogólne zadowolenie tak rodziców naszych malców, jak i publiczności.

**Sępólno. (Różycy świni).** W zagrodzie Teofila Jacha w Dębnie stwierdzono podejrzenie różycy świni.

**Kowalewo. Wpisy do szkoły rolniczej żeńskiej** w Kowalewie otwiera się z dniem 1 lipca. Kurs nauki obejmujący całokształt wiadomości fachowych teoretycznych i praktycznych oraz przedmioty ogólnie - kształcące trwa 10 mies. — Początek kursu 1 października. — Warunki przyjęcia: skończony 16 r. życia, szkoła powszechna i zupełne zdrowie. Uczennice mieszkają w internacie szkolnym, płacąc za utrzymanie 45 — 50 zł miesięcznie. — Przyjmuje się kandydatki ze stanu rolniczego, w razie miejsca i z innych zawodów. Dalszych informacji udziela Dyrekcja szkoły

**Grudziądz. Walne zebranie Sekcji Żelazników** przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu. Na ostatnim plenarnym zebraniu Sekcji Żelazników Pomorza odbytem w dniu 21 czerwca rb., uchwalono zwołać Walne Roczne Zebranie Sekcji na sobotę, dnia 5 lipca rb. o godzinie 5 po południu w lokalu „Piwiarnia Okocimska” w Grudziądzu, przy ulicy Wybickiego 29, na które uprzejmie zapraszamy zrzeszonych i niezrzeszonych w Sekcji pp. Żelazników. Porządek obrad:

- 1) Zagajenie,
- 2) Referat „O specjalnym programie gospodarczym dla Pomorza”,
- 3) Aktualne zagadnienia branży żelazniaczej:
  - a) energiczna akcja w kierunku zreformowania dostaw żelaza przez huty, a mianowicie przy dostawach wagonowych do 500 kg. z jednego gątniku bez dopłaty,
  - b) sprawa cen cementu, w związku z artykułem w N. 21 „Rynku Metalowego i Maszynowego”,
  - c) sprawa anormalnych cen szpadli w Polsce i zagranicą,
  - d) sprawa pobieranych przez hurtownie wygórowanych cen wyrobów emaljowanych.
  - e) sprawa dostaw rządowych i społecznych dokonywanych przez kapitał zagraniczny.
  - f) wybór przedstawiciela Sekcji Żelazników Pomorza do Zarządu Stowarzyszenia Kupców Handlujących Żelazem i Dźwigarami w Poznaniu
  - g) dyskusja i ewent. wybór delegacji do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
- 4) Przyjęcie nowych członków,
- 5) Uzupełniający wybór Przewodnictwa Sekcji,
- 6) Wolne głosy i wnioski.

**Skórcz. Wiec NPR.** odbył się tu w sali p. Krejczy przy mocno przepelnionej sali. Poseł Chądzyński w półtoragodzinnej przemowie rozwinął wszystkie wypadki od maja 1926 do obecnej chwili, poddając krytyce rządu sanacyjnego i podnosząc niezgodność tych rządów do wydzignięcia z ciężkiego położenia gospodarczego Polski.

**Tczew. Spory wśród osadników.** W Janowie pod Pelplinem pomiędzy osadnikami — świeżo osiedlonymi na dawniejszej domenie państwowej panuje niezgoda. W załatwieniu sporów sąsiedzkich jeden z osadników Grzeszkiewicz napadł w piątek 13 bm. wraz z całą swoją rodziną dzieci sąsiada swego Kobylińskiego, powracającego do roboty z Kulic, i poranił ciężko, zadając synowi rany szpadą na głowie a córce nożem na twarzy.

**Jamno, pow. kartuski.** Przy kąpaniu się w torfisku (stawie) na łące utopił się tu 20-letni Walenty Szueta. Zwłoki wyłowiono dopiero następnego dnia. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich, którzy w obecnym czasie upalów zażywają przyjemnej kąpiel.

**Kartuzy. (Wypadek lotniczy).** Dnia 23 czerwca rb. wydarzyło się nieszczęście lotnicze na jeziorze Łapalińskim. Wodnopłatowiec (hydroplan) z Morzkiego dyonu lotniczego z Pucka biorący udział w niedzielnych ćwiczeniach Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego, uległ wypadkowi przy starcie. Po starcie wskutek zapsucia się motoru, aparat runął na skrzydła z wysokości kilkunastu metrów i wpadł we wodę. Załoga złożona z 4 ludzi wyszła cało. Pozostałe dwa aparaty, po udzieleniu pomocy załodze uszkodzonego wodnopłatawca wyleciały do Pucka.

**Sucha, pow. kartuski.** Olbrzymi pożar gospodarstwa Dnia 23 bm. powstał pożar w nieobecności domowników w domu rolnika Jana Orłowskiego, który spalił się wraz z wszystkimi sprzętami domowymi. Szkoda wynosi około 30 tysięcy z Dom i sprzęty domowe były ubezpieczone. Spalony dom był masywny, kryty słomą.

**Gdynia. (Kursy nawigacyjno - motornicze.)** Morski Instytut Rybacki podaje do wiadomości rybaków morskich o zamierzonym rozpoczęciu z dniem 15 lipca br. kursów nawigacyjno - motorniczych przy Szkole Morskiej w Gdyni. Kurs ten trwać będzie około dwóch miesięcy i po jego ukończeniu słuchacze posiadający wystarczającą praktykę żeglarską, mogliby składać egzamin dla uzyskania dyplomu szypca II klasy, albo motorniczego I klasy.

Zapisy przyjmuje się w Gdyni w Morskim Urzędzie Rybackim i tam udziela się wiadomości szczegółowych o warunkach przyjęcia na kursy.

**Gdynia. (Dar warszawianek dla statku „Warszawa“).** Przybyła do Gdyni grupa uczennic seminarjum nauczycielskiego Katolickiego Związku Polek z Warszawy na czele z członkiniami zarządu pp. Neronowicz-Szpilowską, Zawistowską i Narbutowiczówną. Delegacja wręczyła dyrekcji Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i biblioteczkę przeznaczone dla statku „Warszawa”. W czasie doręczenia darów przemówiła pani Neronowiczowa, a odpowiedział, gorąco dziękując komandor Witkowski, dyrektor Towarzystwa. — Dyrekcja urządziła następnie dla gości wycieczkę po porcie oraz podejmowała ich obiadem w hotelu „Polska Riwiera”.

**(Flota duńska przybędzie do Gdyni.)** Jak donosi dowództwo, 3 lipca przybędzie do Gdyni wojenna flota duńska w liczbie 7 jednostek bojowych. Jest to rewizyta za zeszłoroczny pobyt w Danji polskiej floty wojennej.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Poznań.** (4 osoby poważnie ranne w katastrofie samochodowej). Samochód firmy Springer, hurtownia mebli, wskutek nagłego defektu światła wpadł na drzewo w Naramowicach i uległ doszczętnemu rozbiciu. Z pod szcztaków pojazdu wydobyto 4 osoby poważnie ranne, wśród których najgroźniejsze rany odniósł stolarz Wł. Walczak (rozerwania prawego policzka), Zenon Krzywuski Teobald Erlich i H. Erlich doznali poważnych okaleczeń głowy i twarzy.

## ROZMAITOŚCI.

## Zarobek na kalectwie.

Do swej siostry w Wilnie przyjechała ze wsi 24-letnia dziewczyna, która mimo swego wieku dorównuje wzrostem zaledwie 4letniemu dziecku. Dziewczynę tę zauważył właściciel pewnego małego, bankrutującego sklepu i od razu wpadł na pomysł wyzyskania ułomności dziewczyny. Udał się więc do kierownika muzeum osobliwości, bawiącego obecnie w Wilnie, proponując mu zaangażowanie karliczki na co ten zgodził się chętnie. Postanowiono dziewczynę w towarzystwie siostry wywieźć zagranicę aby ją pokazywać jako osobliwość. Sprzeciwiła się jednak temu rodzina, która tak w sklepikarzu, jak w kierowniku muzeum osobliwości widziała handlarzy żywym towarem. Ostatecznie wdała się w całą sprawę policja która jednak nie widziała w tranzakcji, przeprowadzonej z dziewczętami, nic podejrzanego i nie uznała za stosowne przeszkadzać osobom pełnoletnim w wyjeździe z Wilna. Ostatecznie zatem obie dziewczyny będą mogły wyjechać najpierw do Warszawy, a potem zagranicę.

## Osobliwy okręt.

Wśród wielkiej ilości rzeczy niezwykłych, jakie posiada Londyn, znajduje się również dość rzadka pospolity parowiec „Wasp”. Jego niezwykłość polega na tem, że w przeciwieństwie do wszystkich innych okrętów, nie odbywa on żadnych wogóle podróży i od 30 lat stoi w jednym miejscu — przy moście londyńskim Tower na Tamizie. Gdy ten wspaniały most budowano w r. 1894 znaleźli się ludzie, którzy uważali, że większe statki podczas przepływania pod tym mostem mogą być narażone na zderzenie z filarami. Zgłoszono więc w parlamencie odpowiedni wniosek i w odnośnej ustawie ustalono paragraf, nakazujący umieszczenie przy moście specjalnego statku ratunkowego. Stanowisko to zajął w 1894 roku nowy wówczas holownik „Wasp” mający w razie potrzeby nieść pomoc uszkodzonym przy przepływanym pod mostem okrętowi. Przez 36 lat ani razu taki wypadek, oczywiście, nie miał miejsca i załoga „Wasp” wiezie tradycyjny próżniaczy tryb życia.

## I pończoszki mają historję.

Pierwsze pończochy jedwabne w Europie miały się ukazać w roku 1533 na nogach króla Henryka II, który w ten sposób uczcił uroczystość swych zaślubin z Katarzyną II.

W kronikach angielskich czytamy, że w roku 1561 lady Montagu sprawiła królowej angielskiej niezwykłą radość, ofiarowując jej parę jedwabnych pończoch.

We Włoszech zaczęto w kołach arystokracji nosić jedwabne pończochy w piętnastym stuleciu.

Do początku siedemnastego wieku wyrobem pończoch jedwabnych trudnili się tylko nieliczni rzemieślnicy, pracujący na zamówienie. Pierwsza fabryka pończoch jedwabnych w Europie powstała w 1608 r. w Paryżu. założona przez tamtejszych cech pończoszników.

## Wierność kota na 390 km.

O ile wierność i przywiązanie psów są powszechnie znane o tyle co do kotów panuje mniemanie, że nie przywiązują się one w tym stopniu do domu, w którym się wychowały i otoczenia, wśród którego przez dłuższy nawet czas przebywały. Opinia ta jest jednak dla kociego rodu niesłusznie krzywdząca.

Ostatnio gazety angielskie doniosły o ciekawym wypadku niezwykłego przywiązania kota. Pewien farmer z Bighton, w Szkocji wyjechał na miesiąc do swej rodziny, zamieszkałej w odległym o 250 mil Hellsford, zabierając ze sobą ulubionego kota.

Na nowym miejscu ulubieniec farmera otoczony został pieczyotami licznej dziatwy i napozór szybko się oswoił. Po dwóch tygodniach zaczął jednak puszczać się na coraz dłuższe wycieczki, za każdym jednak razem powracał. Pewnego jednak dnia kot, wymknąwszy się na wycieczkę, nie powrócił. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i farmer sam powrócił do domu, zmartwiony stratą swego ulubieńca.

Ponieważ bardzo lubił koty, więc na miejsce zaginionego wziął sobie innego kociaka, do którego prędko się przyzwyczaił, zapominając zupełnie o swym dawnym zaginionym ulubieńcu.

Jakież było zdumienie farmera, gdy pewnego dnia ów dawny ulubieniec niespodziewanie zjawił się w domu zbiedzony i wyczerpany długotrwałą wędrówką. Widocznie kot na nowym miejscu tęsknił za domem, w którym się wychował i po kilku dłuższych wypadkach orientacyjnych, odnalazłszy drogę, którą przebył, puścił się sam z powrotem. W ciągu trzech tygodni przebył on ogromną przestrzeń 250 mil, czyli około 390 kilometrów nie zbłądziwszy w ciągu tak długiej wędrówki.

## Pokazy koni połączonych z premjowaniem klaczy w powiatach działdowskim, sępoleńskim i kościerskim.

W celu podniesienia hodowli koni i pobudzenia zainteresowania rolników zwłaszcza małorolnych tą gałęzią hodowli, Pomorska Izba Rolnicza urządza corocznie pokazy koni, które są połączone z premjowaniem klaczy — wychodząc z założenia, że jednym z skuteczniejszych środków dla propagandy poprawy pogłowia koni jest współzawodnictwo na pokazach poszczególnych hodowców, dające równocześnie łatwą możliwość hodowcom porównywania miejscowego materiału hodowlanego.

Premje udzielane są w formie nagród pieniężnych w wysokości od 10 do 60 złotych od klaczy zależnie od wartości hodowlanej przedstawionych obiektów.

W ciągu bieżącego miesiąca czerwca odbyły się takie pokazy w Działdowie, gdzie nagrodzono 38 koni, w Więcborku, gdzie nagrodzono 15 koni, w Sępólnie — nagrodzono 45 koni i w Skarszewach, gdzie nagrodzono 49 koni.

Spędy były bardzo licznie obsesane, z czego należy wnioskować, iż zainicjowana przez Izbę Rolniczą forma propagandy znalazła uznanie wśród szerokiej warstwy rolniczej.

Przy tej sposobności podaje się do wiadomości że w dniach 25 i 26 czerwca rb. podczas II Pomorskiego Targu Koni w Grudziądzu odbędzie się wielki pokaz połączony z premjowaniem ogierów, klaczy i koni remontowych oraz z targiem remontowym. Sądząc podług licznych zgłoszeń koni, jakie otrzymała Pomorska Izba Rolnicza pokaz ten będzie licznie obsesany i zapowiada się bardzo interesująco.

## Wesoły kącik

## Pomyłka.

— Skąd ci przyszło na myśl kraść rower na cmentarzu?

— Myślałem, że to właściciela chowają.

— Szczęśliwi ludzie! Jedziecie do Rzymu i zobaczycie Kapitol.

— Tak, my zawsze przedewszystkiem idziemy do kina.

— Jakież pan strasznie zachrypnięty! Czy to zaziębienie?

— Nie, tylko moja żona dostała kataru i całą noc kichała, a ja za każdym razem mówiłem jej „Na zdrowie”. Z tego tak ochryplem.



**Komitet ekonomiczny nad czem obradował?**

W środę odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów, Walerego Ślawka, kolejne posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów na którym pan minister Rolnictwa Janta-Poiczyński zobrazował sytuację w rolnictwie, zaś wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubicki — sytuację na rynku.

**Koszta utrzymania wojsk okupacyjnych.**

**Berlin.** Jak podaje prasa z ostatniego zestawienia kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji wynika, że od dnia zawarcia pokoju do 30 czerwca br. Niemcy wydały na ten cel 6,6 miliardów marek.

**RADY PRAKTYCZNE.****Książd wiceministrem oświaty.**

Wskazaliśmy już na „chytry“, a w gruncie rzeczy naiwny manewr sanacji z nominacją ks. Żongolowicza na wiceministra oświaty. Widzą to jasno wszyscy. „Kurjer Warszawski“ słusznie pisze:

„Jesteśmy głęboko przekonani że naiwna koncepcja wedle której polityka ministerjum oświaty ma pozostać niezmienną a opinia katolicka będzie zmuszona ją aprobować z tego powodu że wiceministrem jest osoba duchowna, nie wytrzyma próby rzeczywistości. Sprawy religijne nie nadają się w żaden sposób do gry politycznej“.

Natomiast „Robotnik“ poprostu drwi z niedanego manewru:

„Powołanie ks. profesora Żongolowicza na stanowisko wiceministra oświaty i wyznaczenie religijnych wywołało burzę entuzjazmu w sanacyjnej prasie konserwatywnej. P. Ślawek został pasowany na pierwszorzędnego syna Kościoła a p. Czerwińskiemu wybaczone odrazu wszystkie jego grzechy, karcone uprzednio surowo.“

Słowem — sprawa wygląda rozczulająco prosto: którykolwiek wierny katolik wystąpi przeciw panu Czerwińskiemu — wystąpi zarazem przeciw — katolicyzmowi;

a — konsekwentnie — którykolwiek libertyn wystąpi przeciw ks. Żongolowiczowi, — wystąpi zarazem przeciw wolnej myśli.

Problem rozwiązany! Ze też nikomu nie wpadło to dotąd na myśl! Pomyśleć tylko: wszyscy mają odrazu usta zamknięte! I klerykali i wolnomyśliciele i neutralni! A taki prosty wynalazek.

Groteskowy więc pomysł z nominacją księdza przy boku Kalwina — odszczepieńca został tedy zdemaskowany a ze strony niedawnych przyjaciół liberałów sanacyjnych wysmiany.

**Oszanować Pomorzeli**

Wola o to „Dziennik Poznański“ w artykule „Zamach na Pomorze“, podnosząc w nim, że, całe Niemcy stały się olbrzymią fabryką dla fałszowania prawdy o tak zwanym korytarzu polskim. Rząd daje setki milionów i chłodną matematykę organizacji a naród swoje obywatelstwo, swój entuzjazm swój ofiarny czyn. Niema dziś w całych Niemczech jednej myślącej i czującej narodowo rodziny któraby nie chciała odzyskania Pomorza. Cały legion biur pracuje nad planami utrzymania ducha germanizacyjnego na ziemi dawniejszych Prus Zachodnich. Najwybitniejsi politycy posłowie dziennikarze poeci urzędnicy przemysłowcy i uczeni są sprzymierzeni jakiejś olbrzymiej organizacji, zapuszczającej swe macki między Gdańskiem a Toruniem. To już nie rachunek arytmetyczny lecz partja szachów, w której ma rozstrzygnąć nie tylko liczba figur lecz strategja gracza.

Niemcy palą — ostrzegają w dalszym ciągu autor artykułu — pod wszystkimi kotłami. A mrowie ich agentów rozpełzło po wszystkich gościach Pomorza i grozi i wabi Autor żąda zaostrożenia obrony z naszej strony i ożywienia akcji narodowienia Pomorza. W Bydgoszczy — wytyka — w Tczewie w Chojnicach, po części w Grudziądzu i Toruniu słyszy się wciąż jeszcze Polaków mówiących po niemiecku. Każde miasto każda wieś polska, powinny więc wyrzucić z siebie jakiś czyn każda grupa inteligencji zawodowej zastanowić się nad tem co może uczynić w zakresie swej specjalności aby udaremnić zasadzki na duszę ludu naszego aby ten lud zrozumiał że w Polsce jest lepszy kościół, lepsza szkoła lepszy rząd i lepszy spichrz niż w zbankrutowanym i rozbitem państwie piketahauby.

**Kongres krakowski.**

Kongres jest na wszystkich ustach. Jedni w niego wierzą, inni go próbują ośmieszyć, jeszcze inni — szachować: kongres stał się gwoździem kanikularnego sezonu.

„Kurjer Poranny“ wypomina, że przed siedmiu laty pp. Thugutt, Barlicki i Dąbski walczyli z Witosem, a obecnie idą razem. Mój Boże! Czyż w przeciągu tych siedmiu lat nic się w życiu nie zmieniło?

„Przeгляд Wieczorny“ sądzi, że ma się do czynienia tylko z objawami psychozy walki przeciw władzy — o władzę:

Od 12 lat wiecznie to samo! Wieczne zmiany tej samej idei: idei której miano prawdziwe brzmi: złość władzy. Kto w danej chwili ma władzę — ten jest wrogiem. Precz z nim! Łączmy się bracia przeciw niemu! Wszystko jedno, kto z kim byle przeciw niemu — endeck z masonem sjonista z chadekiem, ludowiec z wstecznikiem klerykał z socjalem — wszystko jedno byle tylko przeciw władzy!

„Przedświt“ zarzuca kongresowi mistyfikację: jest nią frazes obrony demokracji.

Największym wrogiem demokracji jest demagogia. Nie obrońcy więc demokracji lecz jej wrogowie na krakowskim zgromadzeniu rej wodzić będą.

Wielkim wrogiem demokracji jest niedołęstwo, głupota sobkostwo nieuczciwość tak zw. przywódców politycznych. Więc nie organizatorowie i twórcy demokracji polskiej w Krakowie się znajdują ale pasożyty i jej niszczytiele

A dalej: Gdyby się zięciły marzenia organizatorów krakowskiego zjazdu, gdyby Józef Piłsudski ustąpił a na arenę życia państwowego z powrotem wkroczyli mężowie stanu z przed majowej epoki wówczas przedewszystkiem demokracja poczułaby się zagrożoną.

No, któż to może wiedzieć? Dlaczegoż zacie trzewiać się i dowodzić że Polska może istnieć tylko przez jeden obóz? Dlaczego tę Polskę tak ścieśniać, wyjąławić?

Kiedyś pobieleją przeciwko ci i po was i po nas, a wszak Polska trwać musi i — trwać będzie.

**CHOJNICE I POWIAT**

Chojnice, dnia 27. czerwca 1930 r.

**Na zakończenie oktawy Bożego Ciała**

Odbyły się wczoraj ostatnie nieszpory i uroczysta procesja. Tak jak przez cały tydzień kościół był przepelniony wierzącymi. W uroczystej procesji z Przenajświętszym Sakramentem który niośli ks. Gołubski, brały udział sztabary wszystkich katolickich towarzystw i liczni wierni

**Pomorski Automobilklub w Bydgoszczy**

w Połączeniu z Pomorskim Związkiem Propagandy Turystycznej w Toruniu organizuje w dniach 28 — 29 bm. Zjazd nad morze. Zjazd nad morze pozostaje pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i otwarty jest dla wszystkich członków klubów automobilowych afiliowanych z Automobilklubem Polski jak i dla wszystkich posiadaczy samochodów osobowych.

Zjazd ten ma na celu jaknajszersze zapoznanie się uczestników z wartościami turystycznymi Pomorza i z jego ośrodkami przemysłowymi. Zwraca się uwagę na to, że ruch kołowy na trasie dla zawodników odbywać się może tylko po prawej stronie drogi. Pojazdy wjeżdżające na szosę z bocznych dróg winny szczególnie baczną zwracać uwagę na jazde. Szczegółowa trasa od Bydgoszczy do Gdyni z powrotem jest następująca:

Bydgoszcz — Koronowo — Mąkowsk — Gostyczyn — Tuchola — Chojnice — Brusy — Korne — Kościerzyna — Egierkowa Huta — Kartuzy — Przdokowo — Lešno — Sze mud — Wejherowo — Reda — Gdynia — Gdynia — Gdańsk Pruszcz — Miłobądz — Tczew — Gniew — Nowe — Grudziądz — Stolno — Chelmża — Toruń — Bydgoszcz.

**Z Zakładu Wychowawczego zbiegło**

w ubiegłym wtorek 4 wychowanków Bronisław Montewski Maksymilian Sobiecki, Paweł Komiński i Erwiec Szymkowiak. Zbiegowie zostali przytrzymani tego samego dnia w ogrodzie Szkoły Rolniczej w Pawlowie. Odstawiono ich zpowrotem do Zakładu.

**Wpisy do 3 klasowej Państw. Koed. Szkoły Handlowej.**

Wpisy do klasy 1 na rok szkolny 1930-31 przyjmuje Dyrekcja Szkoły od dnia 12 czerwca br. w godzinach urzędowych w kancelarii Szkoły Dworcowa 45. Zamiejscowi mogą zgłaszać się pisemnie.

Przy wpisie przedłożyć: a) metrykę urodzenia i chrztu. b) świadectwo szczepienia ospy c) świadectwo ukończenia 3 klas gimnazjum, lub 7 klasowej szkoły powszechnej (4 kl. szkoły wydziałowej.) W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 11 listopada 1929 roku pozycja 663. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 23 grudnia 1929 roku Nr. 88, paragraf 2 absolutem tutaj. Szkoły jako szkoły średniej przysługują prawo do zajmowania stanowisk urzędniczych 2 kategorii w państwowej służbie cywilnej, na równi z absolwentami państwowych szkół średnich ogólnokształcących — Egzamin wstępny odbędzie się w poniedziałek dnia 30 czerwca br. o godzinie 9 rano w gmachu Szkoły

Chojnice, w czerwcu 1930 r

(—) Kozubski. Dyrektor Szkoły

**Kino Nowości**

wyświetla dziś w piątek po raz ostatni wspaniały poemat z życia studenckiego o zyciu i miłości młodzieży wspaniałej uniwersyteckiej pod tytułem Usta nigdy niecalowane. W rolach głównych wiośniama i powabna Marion Nixon oraz arystokratyczny Charles Rogers.

Jutro i pojutrze ukaże się potężny dramat z za kulis cyrku pod tytułem karuzela Śmierci (Tragedja nocy karawałowej) z Klarą Rommer i Eryką Kaizer Tietz w rolach głównych.

**Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu**

nastąpiło w czwartek w południe Przemówienie witalne wygłosił prezes Ligi Katolickiej i prezes komitetu organizacyjnego Kongresu profesor dr Gantkowski, witając J. ó Legata Papieskiego, nuncjusza Marmaggię, i otwierając Kongres hasłem „Niech Chrystus — Król przez Najświętszą Eucharystję wstąpi do milionów serc polskich Profesor dr Gantkowski powołał na marszałka hr. Adolfa Bnińskiego. Następnie zabrał głos Prymas Polski J. Eminencja ks. Kardynał Hlond witając jako gospodarz zjazdu przedstawicieli Prezydenta Rzplitej min Janta - Połczyńskiego i rządu wiceministra ks. Żongolowicza, księży biskupów i wszystkich uczestników szczególnie zagranicznych.

Dostojny mówca stwierdza, że w chwili obecnej cała Polska kłęka przed Chrystusem Eucharystycznym i powinna zapomnieć o wszelkich sporach i kłopotach, a cała skupić się w obliczu Boga w gorącej modlitwie. błagając o zesłanie na kraj cały jak największej łaski.

Z kolei witany burzą oklasków i długotrwałymi okrzykami „Niech żyje!“ zabiera głos JE. Nuncjusz Papieski ks. arcybiskup Marmaggi. Przypomina na wstępie, że już przed rokiem był w Poznaniu, aby w imieniu korpusu dyplomatycznego wyrazić uznanie i podziw dla sukcesu przemysłowego oraz pięknego pokazu pracy Pol ski odrodzonej z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej. Teraz znajduje się po raz drugi w Poznaniu, w ważniejszej jeszcze chwili, by znów Pol skę pozdrowić i wyrazić szczerze uznanie za to, że była oraz jest „semper fidelis“, że na przestrze ni wieków stała wiernie i niewzruszenie przy zasadach Kościoła Katolickiego.

Na zakończenie ks. Nuncjusz apeluje, aby wszyscy Polacy pozostali wierni swej szcżytnej tradycji, gdyż zjednoczeni z Chrystusem będą wówczas sami silni i zespoleni pomiędzy sobą. Ktoby śmiał tę jedność rozetrwać, musiałby targnąć się na jedną z największych spójni polskich Chrystus w Eucharystji niech będzie stale dla

**Nowy wypadek samochodowy pod Chojnicami.**

Wczoraj popołudniu zawiadomiono miejscowy Posterunek o katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się pod Chojnicami.

Samochód ciężarowy firmy Danziger — Eisen Handels genossenschaft z Gdańska był w drodze z Gdańska do Chojnic. Na 10 kilometrów pod Chojnicami na szosie Chojnice — Brusy pękła przy samochodzie przednia lewa opona. Od silnego wstrząsu kierowca samochodu stracił panownię nad samochodem i wypadł z samochodu wraz z swym kolegą Samochód w pełnym biegu jechał około 50 metrów dalej następnie skręcił w lewo, przejechał rów głębokości 70 cm. i wjechał w las. Pierwsze zderzenie które stanęło mu na przeszkodzie zostało zupełnie ścięte Drugie, nieco cienie od pierwszego zostało wyrwane z korzeniami Samochód rozbitkany stanął dopiero przy trzecim drzewie które było silniejsze od samochodu.

Uderzeniem motor został silnie uszkodzony. Kierowca samochodu, niejaki August Sydek z Gdańska wyszedł z katastrofy bez szwanku natomiast jego pomocnik Kaspar Herst odniósł lekkie rany na ręce twarzy i kolanie

**Świetne zwycięstwo miejsc. SMP. 3 : 1 (2 : 1).**

Niedzielnym mecz piłki nożnej SMP Kościerzyna z SMP Chojnice zakończył się zasłużonym zwycięstwem miejscowej drużyny. Mecz rozpoczął się punktualnie o godzinie 16,30 Już pierwsze pociągnięcie lotnego ataku miejscowego go pozwalało przypuszczać że zwycięstwo odniesie chojniczanie. Na potwierdzenie tego strzelał pan Joachimczyk piękną bramę która miejscowym graczom dodaje otuchy. Niedługo potem chojniczanie zdobywają drugą bramkę przez jedenastkę, którą świetnie strzelił pan Zawadzkiński Na tę porażkę jednak zareagowali kościerzanie tak że uzyskali pierwszą i ostatnią bramkę (samobójczą) Do połowy wynik więc brzmi 2 : 1.

W drugiej połowie chojniczanie nadal wykazywały przez wagę i ustawicznie niepokoją bramę przeciwników nie mogą jednakże przez dłuższy czas powiększyć swego dotychczasowego wyniku. Nareszcie jednak lewy łącznik p. Zieliński strzela w bramę uzyskując dla swoich barw trzecią i ostatnią bramkę

Zamaczyć wypada że miejscowi podczas całej gry górowali nad swymi przeciwnikami. Słabych punktów, prócz nieznacznych niedomagań u miejscowych nie można było spostrzec. W meczu dzielnie sędziował znany ze swej bezstronności pan Kaletka.

Niedawno miejscowe SMP rozegrało mecz z kościerską drużyną w Kościerzynie którego wynik był 2 : 1 na korzyść kościerzaków. Z niedzielnego więc zwycięstwa jasno widać jak SMP zabiera się do pracy i jakie zrobiło postępy. Publiczność dopisała. Podczas meczu przygrywała orkiestra miejscowego SMP.

W niedzielę dnia 29 bm. rozegra miejscowe Stowarzyszenie mie rewanżowy mecz piłki nożnej z ZKS. Spodziewać się należy wielkiego zainteresowania ze strony publiczności, gdyż walka ta będzie bardzo interesująca.

**RUCH W TOWARZYSTWACH**

**Towarzystwo Gimnastyczne Sokół.** Wszystkich druhów tak ćwiczących jak i niećwiczących chcących brać udział w zlocie okręgowym w Brusach w dniach 5 i 6 7 wzywa się na zbiórkę do hali gimnastycznej przy Placu Piastowskim w piątek dnia 27 bm. o godzinie 20,30.

**Zwołanie Zarządu SMP** odbędzie się dziś w piątek o godzinie 8,30 wieczorem w mieszkaniu ks. patrona.

**Baczność członkowie Towarzystwa Mężczyzn Katolików!** W sobotę dnia 28 bm. wieczorem spowiedź w niedzielę dnia 29 bm. zaś podczas nabożeństwa rannego wspólna Komunia święta

**Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.** W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 16 zebranie w klasztorze na które szanownych członków uprzejmie się zaprasza

Polski tym najszczytniejszym wzorem. Niech wszyscy Polacy w myśl żądań Ojca św. zaprzęgną się do czynnej akcji katolickiej, bowiem ta akcja jest gwarancją zdrowia moralnego i tężyzny duchowej społeczeństwa, oraz całego kraju.

W imieniu Ojca św. i jako jego rzecznik daje błogosławieństwo apostolskie Kongresowi, oraz wszystkim, którzy biorą w nim udział zając aby obrady tego Kongresu przyniosły jak należy sze owoce dla Polski i dla sprawy Kościoła katolickiego. Przemówienie J. E. ks. Nuncjusza wygłoszone po włosku odczytał następnie po polsku ks. prałat Adamski, poczem zabierali głos, składając życzenia: w imieniu rządu ks. profesor Żongolowicz i w imieniu miasta Poznania prez. Ratajski, rektor uniwersytetu prof. Kasznica oraz kurator okręgu szkolnego prof. Namysł.

Po przemówieniu ks. Żongolowicza marszałek Kongresu hr. Bniński wita jeszcze znajdujących się również między przedstawicielami władz wicemarszałka Sejmu Seweryna Czetwertyńskiego. Następnie wygłosił referat na temat „Eucharystja w życiu Kościoła“ O. Rostworowski z Krakowa.

**Z OSTATNIEJ CHWILI****Rezolucje Centrolewu.**

**Warszawa.** Komitet wykonawczy Centrolewu ustalił tekst rezolucyj, które mają być zaproponowane zjazdowi krakowskiemu, oraz omawiając zjazdowe sprawy techniczne.

**Demonstracje w Warszawie.**

**Warszawa.** Dnia 25 bm. późnym wieczorem odbyły się przed przeydium rady ministrów demonstracje, podczas których skonsygnowano znaczną ilość policji konnej i pieszej.

**Inspekcja pogranicza polsko - niemieckiego**

Wyjechała z Warszawy specjalna komisja pod przewodnictwem dyr. dep. administracyjnego Weisbroda na pogranicze polsko - niemieckie, aby na zasadzie wizji lokalnych poczynić odpowiednie wnioski co do wydania niezbędnych zarządzeń dla władz granicznych celem uniknięcia na przyszłość powtórzenia się ostatnich wypadków.



# Biała Księga Watykanu

Stolica Apostolska ogłosiła tak zwaną Białą Księgę w odpowiedzi na Błękitną Księgę, opublikowaną przez rząd angielski w sprawie sytuacji na Malcie.

Biała Księga zawiera 200 stron druku i składa się z 39 dokumentów dyplomatycznych nieopublikowanych przez Anglię i poprzedzonych obszernym wstępem wyjaśniającym wypadki i punkt widzenia Stolicy Apostolskiej w tej sprawie. Pośród najważniejszych dokumentami znajdują się raport mgr. Robinsona, wizytatora apostolskiego na Malcie, złożony Watykanowi i nie zakomunikowany dotąd nawet w drodze poufnej rządowi angielskiemu, oraz projekt konkordatu zredagowany przez lorda Stricklanda nie objęty jednak całością dokumentów Błękitnej Księgi angielskiej, a jedynie znany dzięki ogłoszeniu go w gazecie urzędowej maltańskiej.

Biała Księga przypomina szereg zarządzeń lorda Stricklanda, a mianowicie udzielenie wielkiej auli Kawalerów Maltańskich kościołowi anglikańskiemu jako siedziby odczytów propagandowych przeciw katolicyzmowi, wbrew zobowiązaniom, powziętym przez Anglię przy objęciu protektoratu nad Maltą, w dalszym ciągu wskazuje na protekcję udzieloną przez Stricklanda O. Micallef franciszkaninowi, występującemu przeciw hierarchjom eklezjastycznym katolickim. Wstęp wskazuje na cały szereg faktów, świadczących dobitnie i wyraźnie o nastrojach antykatolickich obecnego gabinetu na Malcie.

Omówione są również listy pasterskie biskupów oraz interpretacja ustępów tych listów przez lorda Stricklanda, usiłującego udowodnić fakt niedopuszczalnej interwencji Watykanu na rzecz partii nacjonalistów. Biskupi wystąpili zgodnie z prawem, jakie im przysługuje, przeciw lordowi Stricklandowi, a nie przeciw partji, do jakiej on należy, i w obronie własnych praw a nie partji, które prawa te uznają.

Watykan stwierdza, że powodem wydania Białej Księgi jest chęć poinformowania opinii świata o istocie sytuacji na Malcie, a nie chęć szkolenia rządowi angielskiemu z którym pozostaje w dobrych stosunkach.

## Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca br. wykazuje zapas złota 702 milionów 632 tysięcy zł to jest 173 tysięcy złotych więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Portfel wekslowy spadł o 9 milionów 566 tys. złotych, i wynosi 564 milionów 185 tysięcy złotych. Inne aktywa wynoszą 129 milionów 214 tysięcy złotych, zatem o 1 milion 474 tysięcy złotych mniej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 23 milionów 128 tysięcy zł (331 milionów 46 tysięcy zł.) Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53 milionów 246 tysięcy zł (1207 milionów 99 tysięcy złotych).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45,68 procent (15,68 procent ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo — walutowe, 62,04 procent (22,04 procent ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52,21 procent.

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Na mocy §§ 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. zwołuję niniejszem zwyczajne jawne posiedzenie Rady miejskiej na

**wtorek, dnia 1. lipca 1930 r. o godz. 18-tej**

w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w piątek, dnia 27. czerwca 1930 r. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu.

Chojnice, dn'a 18. czerwca 1930 r.

**Kopicki,**  
przewodniczący.

1519

**Przetarg przymusowy**  
Dnia 30. VI. br. o godz. 9-tej przed południem w Nowym Dworze najwięcej dającemu za gotówkę:

**6 świń**

u W. i Cz. Henschke.  
Gmina Nowy Dwór  
Soltys. 1520

Poszukuję zaraz

**uczni**

do mego składu towarów kolonialnych i żelaznych  
**B. Buda,**  
ul. Fr. Daroń,  
Kamień, Pom. telefon 4.

**Unieważniam**  
**weksle**

wystawione na rzecz p. Rofla przez **Michała Więclawka** poręczeniem **Franc. Kowala** ze Sternowa, płatne dn'a 12. V 30, 30. 10 30 i 5. 1. 31. 1505  
**Michał Więclawek,**  
Objezdźca pow. Chojnice

**Pokój**  
**umeblowany**  
do wynajęcia.

**Człuchowska 12. II.**

W rocznicę śmierci

ś. p.

**Szambelana Sikorskiego**  
**z Chelmów**

odbędzie się msza św. w poniedziałek,  
dnia 30. czerwca 30 r.

**Przyjaciele.**

## Ostrzegam Chłopiec

do koni może się zgłosić.

**Edmund Siwiński,**  
mistrz rzeźniczy  
**Człuchowska 11.**

## Samochód

ciężarowy  
1 1/2 Ton. Marki Opel

z powodu kupna większego korzystnie do sprzedania.

**A. Słomiński**  
Brusy, Telefon 9.

## Dziewczynka

do roznoszenia gazet

może się zaraz zgłosić.

**Dziennik Pomorski.**

## Przetarg przymusowy

W sobotę, dn'a 28 b. m. o godz. 11.30 sprzedam na sali pana Jażdżewskiego Pl. Je zego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania  
20 rolek papieru (około 11 kg.)  
50 bloków bonowych  
100 teczek tekturowych

**Szeleziński**  
komornik przy Sądzie Pow. 1511 Chojnice.

## Przetarg przymusowy

Dnia 28. 6. r. b. o godz. 14-tej sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 harmonjum  
1 radio aparat  
60 butelek wina

**W. Kowalski**  
komornik sądowy  
Chojnice. 1514

## Przetarg przymusowy

Dnia 28. 6. r. b. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

2000 koszy do jagód  
Zbiórka licytantów o godz. 13-tej ul. Dworcowa 58.

**W. Kowalski**  
Kom. sąd. Chojnice. 1513

## Przetarg przymusowy

Dnia 28. 6. r. b. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

1 pianino  
Zbiórka licytantów o godz. 16-tej ul. Dworcowa 58.

**W. Kowalski**  
Kom. sąd. Chojnice 1516

## Przetarg przymusowy

Dnia 28. 6. r. b. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

większą ilość tapet, zeszytów, atramentu i ksiąg kontowych.  
Zbiórka licytantów o godz. 13-tej ul. Dworcowa 58.

**W. Kowalski**  
Kom. sąd. Chojnice 1515

## Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 28. b. m. o godz. 17.50 sprzedam w Czarykowie najwięcej dającemu za gotówkę:

3 jałowki jednoroczne  
1 sieczkarę  
1 sanki wyjazdowe

**Szeleziński**  
komornik przy Sądzie Pow. 1512 Chojnice.

## Ogłaszajcie

w **Dzien. Pomorskim.**

## Wykwintne

**manicure 1 zł.**  
**Dworcowa 72.**  
**Krakowska.**

Od środy, dnia 25. czerwca b. r.

# Sprzedaj tanich sukien!

|                            |       |  |      |
|----------------------------|-------|--|------|
| Suknia perkalikowa         | 19.50 | Jedwab do prania, nowe wzory               | 2.40 |
| Suknia woalowa             | 34.00 | Jedwab do prania, ładne wzory, lepszy gat. | 2.85 |
| Suknia muślinowa           | 49.00 | Jedwab do prania, eleganckie wzory         | 3.25 |
| Suknia popelinowa          | 16.90 | Muślin bawełniany                          | 1.80 |
| Suknia jedwabna (eolienna) | 41.—  | Muślin bawełniany, lepszy gatunek          | 1.95 |
| Suknia jedw. fularowa      | 90.—  | Muślin wełniany                            | 4.00 |

**Bogaty wybór!**

**Bogaty wybór!**

# Juljusz Schreiber, Chojnice

Rynek 17.

Telefon 48.